Nr. 14. Lwów, dnia 4. października 1890. Rok XXIII. Tom XLVI.

Wychodzi w sobotę każdego tygodnia w objętości jednego arkusza.

Prenumerata wynosi wraz z przesyłką pocztową rocznie 4 złr., półrocznie 2 zł. w państwie austryackiem

W Rossyi rocznie 5 rubli srebr. w W. Księstwie Poznańskiem 3 talary.

układ główny w Krakowie u Friedleina, w Warszawie u Gebethnera i Wolffa, w Poznaniu u Żupańskiego.

ROLNIK

TYGODNIK
DLA GOSPODARZY WIEJSKICH
ORGAN URZĘDOWY
c. k. galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego.
Pod redakcyą:
prof. W. Tynieckiego.

Redakcya i Administracya „ROLNIKA“: Ulica Cłowa l. 3. Skład główny w księgarni *Gubrynowicza i Schmidta* przy placu katedralnym.

Inseraty zamieszczają się za opłatą 10 ct od wiersza drobnym drukiem. Dla członków Towarzystwa gospodarskiego liczy się połowę ceny.

Manuskrypta nieumieszczone nie zwracają się. Reklamacye uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego.

Międzynarodowy kongres rolniczo-leśniczy we Wiedniu 1890.

(Dokończenie).

Korzystając z zaproszenia wiceburmistrza miasta Wiednia, p. dra Steudel, członkowie kongresu zebrali się o 5. godz. po południu w ratuszu; pod przewodnictwem obu wiceburmistrzów pp. dra Steudel i dra Borschke i kilku innych urzędników, zwiedzono szczegółowo ten ogromny i nietylko w ogóle ale można powiedzieć we wszystkich szczegółach zadziwiająco piękny gmach z historycznemi muzeami, bogactwem swojem świadczących, jak Wiedeńczycy, okrzyczani za lekkomyślnych, umieją szanować zabytki przeszłości. Po godz. 6. zgromadzili się wszyscy w przepysznej, elektrycznie oświeconej wielkiej sali godowej ratusza wiedeńskiego, jak cały gmach w stylu gotyckim, a tak wielkiej, że pomimo obecności przeszło 600 gości, była w jednej połowie prawie pustą, pełna orkiestra wojskowa zaś wcale nie była za głośną. Do zgromadzonych przemawiał dr. Borschke, odpowiedział mu hr. Kinsky jako wiceprezydent kongresu, poczem przy suto zastawionych bufetach bawiono się późno w noc.

Dnia następnego rozpoczęły się obrady sekcyj, których było siedm, z tych pięć rolniczych, obejmujących różne gałęzie produkcyi rolniczej, szósta była leśnicza, siódma ekonomiczna. Zaznaczyć tu musimy, że udział w pracach sekcyj i licznych podsekcyach rolniczych wydawał się w ogóle za słaby, w niektórych nawet obrad nie było, a tylko mała liczba podsekcyj cieszyła się liczniejszym udziałem i zainteresowaniem. Nie trzeba tego jednak kłaść na karb obojętności licznych na kongresie rolników, ale jest raczej winą komitetu urządzającego program obrad. Sekcyj rolniczych było wprawdzie pięć, ale subsekcyj było 17, oprócz tego dwa plenarne posiedzenia (sekcyi III. i IV); nawiasem powiedziawszy, oba te posiedzenia plenarne, zarówno interesujące, były w tym samym dniu i tych samych godzinach. Dodamy zresztą, że subsekcya piątej sekcyi „Landwirthschaftliches Untersuchungswesen“ rozpadała się na 5 grup, w istocie więc było 24 subsekcyj. Pytań, które w sekcyach miano rozbierać, było okrągło sto (bo nad l. 98 było dwa pytania), jeżeli nie policzymy jako osobne pytania w program przyjętych dwunastu referatów, odnoszących się do dziewięćdziesiątego dziewiątego, właściwie setnego pytania. Rolników interesuje z pewnością ekonomia polityczna (Sek. VII.) do której odnosiło się także 6 pytań Rolnik miał więc 105 pytań, względnie referatów, rozdzielonych na trzy dni i pół. Taki ogrom kwestyj, bądź co bądź zajmujących, spowodował, że członkowie kongresu porozbijali się na różne większe i mniejsze grupki; w największej nawet grupie wielu być nie mogło, ztąd dyskusye mało były ożywione, nie mówiąc już o tem, że bardzo wielu było niezadowolonych, ci mianowicie, którzy będąc w jednej sekcyi, chętnie byliby posłuchali co się może w 5 lub 6 innych podsekcyach traktowało. Dogodzić wszystkim niepodobna, ale na każden sposób, gdyby układający program obrad starali się z nadesłanych pytań wybrać najbardziej ogół interesujące, gdyby wiele pytań byli nawet połączyli, niektóre po prostu skreślili jako nienadające się do międzynarodowych obrad (jak np. pyt. 17, 28, 38 i wiele innych), tworzyłyby się były większe grupy uczestników, dyskusya byłaby więcej ożywioną i rezolucye działu rolniczego i ekonomicznego miałyby większe znaczenie.

Sprawozdanie ogólne z obrad sekcyj i subsekcyj rolniczych jest dla pojedynczego korespondenta niepodobne i dopiero wtedy stanie się możliwe, gdy sprawozdanie urzędowe z posiedzeń sekcyj i subsekcyj razem z przyjętemi rezolucyami ogłoszone zostanie. Nadmienimy tylko, że z subsekcyj rolniczych najwięcej jeszcze były uczęszczanemi subsekcye „hodowla roślin“ i „hodowla bydła“, potem sekcya ogrodnicza, inżynierska i ekonomiczna, gdzie też odbywały się ożywione dyskusye. Tak było np. przy 6 referacie: Ja-

kie doświadczenia zrobiono ze słodką prasowaną kiszonką", wygłoszonym przez p. Postelta z Berna morawskiego, z którym się nie zgadzał korespondent dr. Meissl z Wiednia. Przyjęto ostatecznie następujące rezolucye:

a) Przy dobrze wykonanym wyrobie prasowanej słodkiej kiszonki z zielonej paszy, straty związków pożywnych są tylko nieznaczne. Straty skutkiem gnicia i pleśnienia zewnętrznych stron stogów i dołów można zniżyć aż do 5%.

b) Prasowaną karmę zjadają zwierzęta domowe, przedewszystkiem odżuwacze i konie, bardzo chętnie, bo działa dyetetycznie korzystnie, nie zniża mleczności i może być uważaną jako karma naturze zwierząt odpowiadająca.

c) Strawność i przyswajalność paszy zielonej wzmaga się przez konserwowanie prasowe.

d) Prasowanie daje masy karmy, dozwalające utrzymywać więcej inwentarza jak przy produkcyi siana. Z powodu wilgotności nadaje się szczególnie dla mlecznych krów.

e) Prasowanie umożliwia zachowanie na zimę takiej zielonej karmy, z jakiejby nie można było wyrabiać siana.

f) Przy wyrabianiu prasowanej karmy odpadają straty, wynikające z niepogody i mechanicznego obrabiania.

g) Manipulacya przy prasowaniu zależną jest od rodzaju karmy, szczególnie jej dojrzałości, wodnistości, jakoteż od temperatury powietrza podczas wyrobu Słota nie przeszkadza udaniu się prasowanej karmy.

Żywo debatowano nad pytaniem 12 „rolnicza taksacya" i nad pytaniem 14 „czy przy obecnych stosunkach ekonomicznych zaleca się w niektórych okolicach przejście do ekstenzywnego gospodarstwa". Co do pierwszego zgodzono się, że przy racyonalnem gospodarstwie potrzeba w taksacyi oceniać na wartość produkcyę i zużycie gnoju stajennego, co zaś do pytania 14 przyjęto rezolucyę, że w obecnych czasach przejście do gospodarstwa ekstenzywnego, a więc tańszego, pracującego mniejszym funduszem zakładowym, powinno być tam na seryo brane w rachubę, gdzie gospodarstwo intenzywne założone jest na lichych glebach i w klimacie zmiennym, powodującym łatwo znaczne różnice w plonach. W takich położeniach robota na udział jest najważniejszym środkiem, ażeby zyski postawić w stały stosunek z kosztami produkcyi.

W sekcyi hodowli bydła referował między innymi p. Seeling z Izdebnika w sprawie łubinu i odgoryczaniu ziarn jego na karmę dla bydła. Po ożywionej dyskusyi przyjęto rezolucyę: „Subsekcya I a (hodowla bydła) międzynarodowego kongresu rolniczego, w obec ważności uprawy łubinu na odpowiednich, we wszystkich prawie krajach zdarzających się glebach, uważa za odpowiedne zwrócić uwagę na nową przez p. Seeling-Saulenfels z Izdebnika w Galicyi wynalezioną metodę odgoryczania łubinu" *).

Najbardziej może zajmującą i rzeczywiście międzynarodową była ostra debata w sekcyi ekonomicznej (VII) w kwestyi ceł i komunikacyi. W dyskusyi brał udział delegat Komitetu gal. Towarzystwa gospodarskiego, dr. Włodzimierz Kozłowski, którego przemówienie będzie w „Rolniku" podane.

W sekcyi III. (rolnicza inżynierya) na plenarnem posiedzeniu 3. września. referowali o regulacyi i o uspławieniu rzek jakoteż o zakładaniu spławnych kanałów pp. profesor Oelwein z Wiednia i radca budowniczy Nosek z Berna morawskiego. Po ożywionej dyskusyi. w której uczestniczyli prof. Perels, radca Rasp z Monachium, hr. Montecuccoli, hr. Zedtwitz i nadinżynier Pollak, uchwalono rezolucyę, kładącą nacisk na konieczność regulacyi i usprawnienia rzek ze względu na rolnictwo i dobro publiczne i że tem powinny się zająć energicznie rządy. Po debacie nad pytaniem 65 o melioracyach głównie odwodnianiach i nawodnianiach, podniesiono w rezolucyi potrzebę odpowiedniej ustawy wodnej i tworzenia państwowych władz melioracyjnych itp. W sprawie zużytkowywania torfowisk (podsekcya sekcyi III) roztrząsano obecny stan kultur na torfach i łącznie z tem sprawę nawozów do tego rodzaju gleb odpowiednich, przyczem poruszono także sprawę soli potasowych w Kałuszu. Referowali p. Fleischer z Bremy, baron Wattmann z Rudy pod Cieszanowem i hr. Hompesch (właściciel Rudnika); po dyskusyi, w której między innymi brał udział także dr. Meissl z Wiednia, przyjęto jednomyślnie następujące rezolucye:

a) Specyalne stacye doświadczalne (*Moorkulturversuchstationen*) są podstawą racyonalnej uprawy torfów.

b) Rządy powinny się starać, ażeby rolnicy mogli otrzymywać sztuczne nawozy (sole potasowe i surowe fosfaty) po jaknajniższych cenach w każdej ilości i we formie odpowiedniej; przywóz kainitu ze Stassfurtu, zawierającego do 45% soli kuchennej, powinien być dozwolony; kainit z Kałusza w rozdrobnionym stanie powinien być każdemu rolnikowi po możliwie niskich cenach frachtowych dostępny, wreszcie denaturowanie soli potasowych powinno albo być zaniechane albo powinno się odbywać na miejscu użycia.

Na tych kilku wzmiankach o debatach sekcyjnych zakończymy na teraz.

Dnia 3. września wieczorem, przyjmował w imieniu Najjaśniejszego Pana Arcyksiąże Karol Ludwik członków kongresu w pałacu Augarten, gdzie odbyły się przedstawienia wybitniejszych osobistości najprzód obcych, potem krajowców. Delegaci z Galicyi pod przewodnictwem JE. hr. Włodzimierza Dzieduszyckiego byli przedstawiani z osobna; Arcyksiąże, zawsze interesujący się Galicyą, w której dłuższy czas mieszkał, rozmawiał o stosunkach naszych z hr. Dzieduszyckim, wiceprezesem krakowskiego Towarzystwa rolniczego Struszkiewiczem i delegatami galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego, drem Włodzimierzem Kozłowskim i profesorem Tynieckim. Obecnymi byli zdaje się wszyscy członkowie kongresu, przyjęcie zaś było prawdziwie cesarskie.

Dnia 6. września odbyło się drugie plenarne zgromadzenie kongresu i razem zamknięcie.

Hr. Kinsky jako przewodniczący zagaił posiedzenie krótką przemową, poczem dr. Max von Proskovetz, sekretarz kongresu, złożył ogólne sprawozdanie, w którem nad-

---

*) Referat p. Seelinga ogłosimy wkrótce. Red.

mienił, że członków kongresu było 1138. z tych do sekcyi VI (leśniczej) wpisało się 253, do sekcyi I (rolniczej) 221, do sekcyi VII (ekonomicznej) 145, reszta rozdzieliła się na inne sekcye Prof. Liebenberg odczytał rezolucye i uchwały poszczególnych sekcyj, poczem nastąpił dosyć długi odczyt dra **Fryderyka Judeicha** z Tarantu o „znaczeniu i zadaniach urządzenia lasów dla obecnego leśnego gospodarstwa. Po nim przemawiał dr. **Gustaw Marchet**, profesor wiedeńskiej głównej szkoły ziemiańskiej o „Europejskiem rolnictwie na międzynarodowym kongresie we Wiedniu 1890“. Temat był wydatny, ale też i referent wywiązał się znakomicie ze swego zadania; mowa jego, przerywana kilkakrotnie oklaskami, jasna i przekonywująca, wydała się wszystkim nader krótką, chociaż nią wcale nie była; nagrodą mowcy były długie oklaski i podziękowania, wyrażone mu przez najwybitniejszych członków kongresu, a między tymi także przez p. ministra rolnictwa hr. Falkenhayna.

Z kolei przemówił hr. Kinsky jako przewodniczący kongresu, dziękując wszystkim rządom i korporacyom jak niemniej i członkom kongresu za udział, dziękował arcyksięciu Karolowi Ludwikowi za przyjęcie u dworu, miastu Wiedniowi za gościnne przyjęcie w ratuszu, senatowi uniwersytetu wiedeńskiego za dozwolenie użytkowania sal uniwersyteckich, a zakończył pięknym ustępem o naszym cesarzu Franciszku Józefie, popierającym wszystko co szlachetne, piękne i pożyteczne dla ludów przez niego rządzonych, poczem zgromadzenie wzniosło trzykrotny okrzyk na cześć cesarza.

W imieniu obcych członków kongresu, dziękowali pp. Henryk Sagnier z Paryża i baron Ow ze Stuttgartu za prawdziwie gościnne przyjęcie w Austryi i za pracę, jaką mieli przewodnicy i członkowie komitetu kongresowego.

Po odczytaniu przez sekretarza kongresu zaproszenia na najbliższy międzynarodowy kongres rolniczy w r. 1891 do Haagi, zamknął hr. Kinsky posiedzenia międzynarodowego rolniczo-leśniczego kongresu.

Taki był przebieg prac kongresu, na którym wiele bardzo ważnych spraw rozbierano; chociaż niezawodnie wiele rezolucyj nie odniesie skutku, ale w każdym razie uczestniczenie w rozprawach kongresowych wyjdzie na pożytek uczestników. *W. T.*

Liga cłowa.

Przemówienie dra **Włodzimierza Kozłowskiego**, posła na Sejm krajowy i do Rady Państwa, na 2-giem posiedzeniu sekcyi ekonomicznej kongresu rolniczego dnia 4. września 1890.

Godna uznania gruntowność, wyszczególniająca tak wypracowania referentów, jak i poprzednie przemówienia, pozwoli mi pod względem czasu trzymać się ile możności granic, poszczególnym przemówieniom w regulaminie zakreślonych, tembardziej, że co do zawartego w konkluzyi Szan. referenta ostatecznego celu polityki handlowej środkowej Europy, zdanie jego podzielam. Również jak Szan. referent w lidze cłowej środkowej Europy, upatrując najwłaściwsze rozwiązanie łączących się na polu ekonomicznem międzynarodowych sporów, ze względu na cłowo polityczną gorączkę jednak, którą spostrzegłem w ostatnich czterech miesiącach, sprawę tę we wszystkich krajach zachodniej i środkowej Europy na miejscu badając, obawiać się jednak muszę, że dopiero po ubolewania godnem marnotrawstwie zdrowych sił roboczych i znacznych materyalnych wartości, po gorzkich rozczarowaniach i po ekonomicznem *bellum omnium contra omnes,* dojdzie środkowa i zachodnia Europa do pewnego na tem polu zjednoczenia.

Wynika z tego, że do zadań kongresu a w szczególności jego sekcyi ekonomicznej, należy zastanowienie się nad sytuacyą, która się wywiąże w czasie oddzielającym nas od zawarcia ligi cłowej, który może przy uporze Zachodu stać się dłuższym, aniżeli się spodziewano; sekcya winna obmyśleć środki, zdolne w owym okresie przechodnim zabezpieczyć pewien *modus vivendi* umożliwiający produkcyi uregulowany odbyt, a stawiający zaporę konkurencyi, przed którą, dopóki drogi wywozu rogatkami cłowemi utrudnione, albo zamknięte, z podwójną czujnością strzedz się należy.

Moi Panowie! Jest to smutnym faktem, że w czasie, w którym stawiają tysiące kilometrów kolei, olbrzymie tunele i kanały i otwierają coraz nowe linie żeglugi, podmorskich telegrafów i międzynarodowych telefonów, a wszystko to się dzieje pod hasłem zbliżenia poszczególnych części ziemi, gdy pod tem samem hasłem przekopano kanał sueski, a otwiera się nawet dość daleka perspektywa tunelu pod kanałem La Manche, te same właśnie siły zaprzęgają w służbę, dążąc do celu dyametralnie przeciwnego, a mianowicie pozbawionej wszelkiej miary, nieubłaganej walki interesów, która czy to za pomocą ceł wojennych, czy w drodze wojennych taryf komunikacyjnych, czy też przez bądźto otwarte, bądźto w systemach podatkowych, albo w różnicach waluty ukryte premie eksportowe, albo nawet pod płaszczykiem policyi weterynaryjnej, służącej za maskę prohibicyjnym celom się toczy. O wysokości ceł już mówiono, co się tyczy premij eksportowych zaś podnieść należy, że suma premij wywozowych dla cukru wynosiła w całej Europie w r. 1888 115 milionów złr., że zaś w czasie spadku obecnie wyjątkowo wysokiego kursu rubla, wagon zboża rosyjskiego pobierał w skutek różnicy waluty premię 22 zł. 20 kr.

W tym wielce nienaturalnym stanie rzeczy, przyznają nawet zasadniczy przeciwnicy systemu ochronnego, jak np. znany zwolennik wolnego handlu, belgijski uczony Laveley, że dopóki wolnohandlowe traktaty handlowe nie zabezpieczą wymiany wartości i nie uścielą drogi lidze cłowej, przekracza siły poszczególnego państwa, jednostronnie zrzec się ochrony; łatwo bowiem stawiać ogólne prawa, trudniej zaś w tak skomplikowanej sytuacyi doradzać państwu, któremu się służy, odegranie niewdzięcznej roli karpia otoczonego szczupakami.

Z drugiej zaś strony zechce zapewne przyznać i najgorętszy zwolennik systemu ochronnego, że brak miary

w ochronie niejednokrotnie chybia celu. że też niekorzyści zwracają się często w stronę tego, który innych prowokował.

Nie da się przeto zaprzeczyć, jak dalece jest pożądanem złagodzić obydwa skrajne kierunki zapomocą ligi cłowej z wspólnemi wysokiemi cłami na zewnątrz, a z niskiemi cłami wewnętrznemi.

Pomimo że całe położenie rzeczy powinnoby pchać do tego celu, trudno mu wróżyć natychmiastowe a nawet bliskie urzeczywistnienie, a nawet należy się obawiać po r. 1892 gorszych jeszcze, aniżeli obecne warunków zbytu.

Z jednej strony bowiem konkurencya rośnie, z drugiej zaś produkcya w krajach, które pierwej stale u nas produkta rolnicze zakupywały, się rozwija, a obok tego projektowane prohibicyjne cła przyczynią się do pomniejszenia wywozu i do zniżenia cen.

Szan. referent hr. Zedtwitz skreślił nam w swoim znakomitym elaboracie ciekawy obraz fluktuacyi zamorskiej konkurencyi aż do r. 1885 i ilustrował takową licznemi datami statystycznemi. Niestety od r. 1885, do którego daty w referacie hr. Zedtwitza podane sięgają, stosunki wcale się nie polepszyły. Ogólna produkcya pszenicy wprawdzie spadła o 3%, wynosiła bowiem wedle dat podanych w sprawozdaniu izby handlowej w Antwerpii

w r. 1888	767 mil. *hl*
w r. 1889	744 „

Rok 1889 nie może jednak z powodu wielkiego nieurodzaju uchodzić za normalny. Produkcya pszenicy w Europie w r. 1889 w porównaniu z r. 1888 spadła o 11%, w r. 1888 wynosiła bowiem 454 mil. *hl*
w r. 1889 405 „

Równocześnie wzrosła produkcya w innych częściach ziemi o 8%, wynosiła bowiem

w r. 1888	312 mil. *hl*
w r. 1889	338 „

Główny udział w tejże sumie produkcyi mają Stany Zjednoczone Ameryki północnej, które zebrały w r. 1889 175 mil. *hl*, a zatem o 17% więcej, aniżeli w roku poprzednim; wartość zaś produkcyi bydła, nierogacizny, owiec, skór, drobiu, mleka i wyrobów mlecznych, szacują ostatnie raporta na 3 miliardy złr. W Egipcie spadła produkcya z r. 1889 w porównaniu z r. 1888 o 25%, w innych afrykańskich krajach wzrosła zaś o 9%, w Syryi spadła o 12%, w Azyi Mniejszej zaś w ilości 13 mil. *hl*, a w Persyi w ilości 7·9 mil. *hl* wykazuje drobne jedyne z rokiem poprzednim różnice. W Indyach wynosiła produkcya:

w r. 1888	93 mil. *hl*
w r. 1889	85 „

spadła przeto o 9%; zmniejszyła się również w Kanadzie o 17%
w r. 1888 wynosiła bowiem 11 mil. *hl*
w r. 1889 „ „ 9 „

w Rzeczypospolitej Argentyńskiej zaś wynosiła:

w r. 1888	6 mil. hl.
w r. 1889	8 „

a zatem wzrosła o 32%. Również wzrosła w Chili o 37%, (z 4·3 mil. *hl* na 5·7 mil. *hl*) a w Australii o 40%. Wynosiła bowiem w Australii

w r. 1888	9 mil. hl.
w r. 1889	15 „

Zmniejszenie się produkcyi pszenicy spostrzegamy natomiast w Rosyi, gdzie zebrano w latach

1881—3 przeciętnie	100 mil. *hl*	pszenicy
1888	108 „	„
1888	67 „	„

czyli o 30% mniej. Cyfrę tę jednak jako wyjątkową uważać należy, w poprzednich latach bowiem produkcya rosyjska szybko wzrastała. Szwecya i Norwegia produkująca w latach 1876—80 przeciętnie 1·1 milion *hl* pszenicy, a w r. 1889 1·5 mil. *hl*, wykazuje drobne jedynie różnice pomiędzy r. 1888 a 1889; w Danii zaś produkcya wzrosła w porównaniu z r. 1888 o 37%, wynosiła bowiem

w r. 1888	1·3 mil. *hl*
w r. 1889	1·8 „
w przecięciu lat 1875—9	1·6 „

W Wielkiej Brytanii zaś zebrano:

w r. 1888	26·8 mil. *hl*
w r. 1889	27·3 „

czyli o 2% więcej. Natomiast o 0·2 *hl* mniej, aniżeli w przecięciu lat 1875—9.

Przybytek widać także w Niderlandach, które w r. 1889 zebrały 2·1 mil. *hl* w porównaniu z r. 1888 o 30%, natomiast ubytek o 5% w porównaniu ze średniem żniwem z r. 1884 wedle szacunku Brachellego, a w Belgii gdzie w r. 1889 produkcya wynosiła 6·8 mil. *hl*, wzrosła o 4%, W przecięciu lat 1870—80 wynosiła produkcya belgijska 5·7 mil. *hl*.

W Niemczech natomiast produkcya wynosiła:

w r. 1888	33 mil. hl
w r. 1889	30 „

a zatem spadła o 9%. W przecięciu lat 1878—81 wynosiła także 30 mil. *hl*.

W Austryi wynosiła w r. 1884 wedle szacunku Brachellego 15·4 mil. *hl*

w r. 1888	18 mil. *hl*
w r. 1889	13 „

na Węgrzech zaś w r. 1884 wedle Brachellego 34 mil. *hl*

w r. 1888	47 „
w r. 1889	34 „

w Austryi przeto spadła w porównaniu z r. 1888 o 27%, a we Węgrzech o 28%. W porównaniu zaś z przecięciem w r. 1884 podniosła się w Austryi o 10%, a na Węgrzech zaś o 27%.

Produkcya Szwajcaryi, gdzie 0·8 mil. *hl* w r. 1889 zebrano, wzrosła o 17% w porównaniu z r. 1888, ze średniem żniwem w r. 1884 wykazuje zaś drobne różnice.

Również i produkcya Francyi wynosiła:

w r. 1888	97 mil. *hl*
w r. 1889	110 „ *hl* pszenicy

a przeto wzrosła o 14% w porównaniu z r. 1888, a o 10% w porównaniu z przecięciem lat 1873—83.

W Hiszpanii wynosiła produkcya pszenicy:

w r. 1888	23 mil. hl.
w r. 1889	26 „

powiększyła się zatem o 13%.

W tym samym okresie powiększył się zbiór pszenicy portugalski w r. 1889 wynoszący 3·2 mil. *hl*, o 32%; średnie żniwo z r. 1884 wynosiło zaś 3·4 mil. hl.

We Włoszech trzyma się produkcya na tej samej co w r. 1888 wysokości 36 mil. *hl*. W przecięciu lat 1871—75 wynosiła 50 mil. *hl*.

W Rumunii wynosiła produkcya:

w r. 1888	16·6 mil. *hl*
w r. 1889	15·6 „

spadła przeto o 7%; w porównaniu do cyfry przeciętnej przez Brachellego w r. 1884 podanej wzrosła o 24%.

Również spadła produkcya z powodu nieurodzaju w Serbii na 1·6 mil. *hl* czyli w porównaniu z r. 1888 o 13% mniej, powodem jednak był wyjątkowy nieurodzaj.

W Bułgaryi wynosiła produkcya:

w r. 1888	12·9 mil. *hl*
w r. 1889	12·6 „

a zatem tylko o 2% mniej pomimo nieurodzaju. W r. 1878 wynosiła produkcya pszenicy w Serbii 1·4 mil. *hl*, w Bułgaryi w 1880 r. 9·6 mil. *hl*. Zaznaczyć przeto należy w Bułgaryi powiększenie o 25% produkcyi w porównaniu z cyfrą przeciętną wedle szacunku z r. 1880.

W Turcyi spadła produkcya

w r. 1888	14 mil. *hl* wynosząca
w r. 1889	na 11 „

czyli o 21%.

Ramy niniejszego przemówienia nie pozwalają mi zastanowić się nad stosunkami przyrostu produkcyi a powiększenia ludności w poszczególnych krajach.

Ogół cyfr dwulecia 1888—9 porównany z poprzednimi okresami, przedstawia pod względem wzrostu produkcyi zatrważające dla przyszłości rolnictwa wyniki.

(Dokończenie nastąpi).

O wełnie drzewnej

jako o materyale do ścielenia pod bydło i konie.

Napisał Wł. Tyniecki.

(Dokończenie).

Szybkość rozkładu jest dalszą bardzo ważną własnością ściółki, ściółka bowiem wchodząca w skład nawozu, powinna w krótkim czasie skruszeć o tyle, ażeby się dała z łatwością z ziemią wymieszać i rozdrobniona weszła w jej skład, jak to się dzieje ze słomą używaną od niepamiętnych czasów jako ściółka i jako taka odpowiadając wymaganiom w pełnej mierze. O ile wełna drzewna w tym względzie zbliża się do słomy, robił doświadczenia przytoczony już dr. Ramann, i wyniki które osiągnął, przytoczymy tutaj, tem bardziej, że rozciągając się także na ściółkę torfową (wojłok), wykazują dosyć ważną ujemną stronę tego tak zalecanego na ściółkę materyału.

Przy badaniach swych wyszedł dr. Ramann z założenia, że miarą szybkości, z jaką się jakaś materya przy przystępie powietrza rozkłada, jest ilość wywiązującego się bezwodnika węgla czyli kwasu węglowego. Przeprowadzając badania, umieszczał najprzód odważone ilości drewna rozdrobnionego w szklannych naczyniach, poczem co 3 do 5 dni oznaczał ilość wydzielonego bezwodnika węgla, poczem przeliczając na suchą substancyę, osiągał miarę porównawczą do ocenienia, z jaką szybkością rozkładają się różne materyały na ściółkę używane. Gdy jednak w praktyce materyały te już jako nawóz są zawsze mniej lub więcej przejęte odchodami zwierzęcymi, gdy oprócz tego praktyka rolnicza wykazała, że pewne sole nawozowe potęgują rozkład nawozu, przeto i w tym kierunku badał uwzględniając mianowicie kainit, który u nas może wejdzie w użycie, gdy rząd zacznie na seryo eksploatować kopalnie w Kałuszu i saletrę chilijską, już dosyć u nas używaną. Na 2 *g* drewna używał 0·1 *g* soli.

Poniżej podajemy tabelkę przeglądową. Z jednego grama suchej substancyi wywiązywały przez czas od 19. maja do 3. sierpnia (1789) na dzień:

	Bezwodnika węgla.
Drewno sosnowe z gnojówką	0·0025 *g*
„ „ „ i kainitem	0·0925 „
„ „ „ i saletrą chil.	0·0026 „
„ świerkowe (czystą wodą zwilżone)	0·0013 „
„ „ z gnojówką	0·0022 „
„ „ „ i kainitem	0·0023 „
„ „ „ i saletrą chil.	0·0026 „
„ bukowe (cz. w. zw.)	0·0019 „
„ „ z gnojówką	0·0019 „
„ „ „ i saletrą chil.	0·0026 „
„ olszowe (cz. w. zw.)	0·0011 „
„ „ z gnojówką	0·0026 „
Słoma żytna (cz. w. zw.)	0·0023 „
„ „ z gnojówką	0·0023 „
„ „ „ i kainitem	0·0026 „
„ „ „ i saletrą chilijską	0·0026 „
Ściółka torfowa (cz. w. zw.)	0·00036 „
„ „ z gnojówką	0·00047 „
„ „ „ i saletrą chil.	0·00028 „

Z powyższej tabelki widać, że ściółkowe materyały, tylko czystą wodą zwilżone, wykazywały dosyć różny stopień rozkładalności; dodatek gnojówki przyspieszył w ogóle rozkład, gdy dodatek soli nawozowych sprowadził spotęgowany rozkład wszystkich do jednakiej miary, z wyjątkiem tylko ściółki torfowej.

Można więc śmiało powiedzieć, że rozkład wełny drzewnej zwilżonej odchodami zwierzęcymi a jeszcze bardziej po zadaniu solami nawozowemi, odbywa się równie szybko jak słomy, co zresztą praktyka w ogóle potwierdza, we

wielu bowiem razach gdzie wełnę drzewną od kilku lat używają, skonstatowano, że po roku nieznachodzono w roli niespruchniałych resztek wełny drzewnej, a jeżeli się takie gdzieniegdzie znachodziły, odpowiadały zupełnie stanem swoim obornikowi, któryby był większymi kawałami przyorany.

Co do ściółki torfowej, ta w czystym stanie rozkłada się prawie dziesięć razy powolniej niżeli inne materyały, ale co jest jeszcze niekorzystniejsze, to spostrzeżenie, że gnojówka potęguje szybkość jej rozkładu nie o wiele, zaś dodatek saletry chilijskiej zniża nawet na połowę tę szybkość. Opór ten przeciwko rozkładowi polega na własności wszystkich storfiałych materyj organicznych, z czem rolnik powinien się liczyć, mianowicie, że dodatku torfu do nawozu nie należy brać jako zwiększania ilości materyi pruchnicowej w prostym stosunku do ilości użytego torfu względnie ściółki torfowej, przemiana bowiem na istotną, szybko rozkładającą się pruchnicę (humus rolny), odbywa się bardzo powoli. Po użyciu ściółki z wełny drzewnej dzieje się przeciwnie a więc ściółka z wełny drzewnej jest co do rozkładalności o wiele lepszą od ściółki torfowej.

W a r t o ś ć n a w o z o w a wełny drzewnej, czyli wzbogacenie nawozu jakimiś pożywnymi związkami, w pierwszym rzędzie mineralnymi, jest tak małe, że go można wcale nieuwzględniać, wszak wiemy, że czyste drzewo daje bardzo małą ilość popiołu, w procentach daleko mniejszą niżeli słoma. Ale pomimo tego pośrednia wartość nawozowa wełny drzewnej użytej do ścielenia jest bardzo znaczną, ponieważ zwiększenie ilości pruchnicy w nawożonej obornikiem ziemi, uważać musimy jako ważny środek, wpływający korzystnie na zmianę fizykalnych, a nawet chemicznych własności gleby.

Odnośnie do używania nawozu, przysposobionego za pomocą ściółki z wełny drzewnej należałoby uwzględnić, że nawóz taki jeżeli tylko wełna nie jest z bardzo cienkich pasemek drewna złożoną, rychło się rozkładając, wykazuje do pewnego stopnia własności tak zwanych gorących pognojów, byłoby więc wskazanem, ażeby na cięższe gleby, w których rozkład nawozu bywa zwalniany i które spulchnienia potrzebują, używać więcej świeżego nawozu, gdy w glebach lżejszych, szybko wilgoć tracących i uboższych, odpowiedniejszem będzie użycie więcej skruszałego nawozu.

Mając używać wełny drzewnej do ścielenia pod inwentarz, należałoby, gdyby pasma jej były za długie, pociąć na krótsze kawałki, ażeby uniknąć możliwego oplątywania się pasm drzewnych około nóg zwierzęcych; pocięcie ułatwia zresztą następnie jednostajne rozrzucanie nawozu po polu. Pocięcie wełny przedstawia wprawdzie dla naszych stosunków niedogodność, że wozy do wywożenia muszą być porządniej urządzane, ażeby nie roztrząsały gnoju przez drogę, ale jest to niedogodność, której łatwo zaradzić; można zresztą używać do ścielenia wełny drzewnej słomą lub jakim innym materyałem przetrząsanej, jak to w Niemczech (np. Bötticher w Knoblauschdorf) robią.

Wełny drzewnej używają już we wielu okolicach na ściółkę tak w Niemczech jak w Austryi i użycie jej będzie się szybko rozszerzać, przedewszystkiem w okolicach górskich, jak np. w Tyrolu, Styryi itp., gdzie po naocznem przekonaniu się mogę powiedzieć, jedną z największych trudności gospodarstwa jest wytworzenie nawozu w dostatecznej ilości i jakości, a to głównie z braku odpowiedniej ściółki, na którą używają oprócz mchu i gałązek okrzesywanych z drzew stojących (głównie świerków, z największą szkodą dla przyrostu i zdrowia tych drzew) nawet trzasek zbieranych na zrębach i oprawiskach drewna.

Dr. R a m a n n będąc w okolicy miasta Botzen (w południowym Tyrolu) poświadcza, że ludność tamtejsza, walcząca często z brakiem ściółki, łatwo i chętnie przyjęła użycie wełny drzewnej, która tam cięta za delikatnie i za długa) przy wysokich cenach drzew, wypada po 40 do 45 ct. za cetnar. Ten sam autor nadmienia, że w Anhaltskiem bardzo już jest rozpowszechnione użycie wełny drzewnej, przytaczając, że w tamtych stronach gospodarujący szambelan von Davier w Neken ogłosił nawet bardzo korzystne dla jej użycia sprawozdanie. Używa on wełny drzewnej z sośniny, wierzbiny i topoliny ciętej w paski 0·75 do 1 *cm* szerokie, grubości 0·25 do 0·5 *mm*; czem jest cieńszą, tem miększą, a więc i lepszą jest ściółka, na której zwierzęta wygodniej spoczywają jak na słomie. Na szczególną uwagę zasługuje zdanie Daviera o łatwości rozkładu wełny drzewnej. Mówi on: „Przy końcu czerwca i na początku lipca wywiozłem czysto z wełną drzewną urobiony obornik na pole IX i X klasy, potem posiałem (na zieloną paszę) hreczkę, poczem we wrześniu i październiku zorałem pod żyto. Oprócz kilku może wielkości pięści kłębków nie znaleziono wcale nierozłożonego obornika. Możność więc rozkładu w ziemi obornika takiego uważać muszę za b a r d z o d o b r ą, szczególnie po uwzględnieniu, że lato mieliśmy przeważnie suche.

Ponieważ we wielu innych stronach robią umyślne doświadczenia z obornikiem sporządzanym za pomocą wełny drzewnej, to wkrótce będziemy mieli niezawodnie jeszcze więcej wiadomości przemawiających za użyciem tego materyału na ściółkę; jak dotąd, wszyscy uważają zastosowanie wełny drzewnej do ścielenia pod żywy inwentarz za myśl bardzo szczęśliwą i dla rolników korzystną, byłoby tylko do życzenia, ażeby machiny do wyrobu wełny drzewnej były mniej drogie i więcej pojedyncze, ażeby się mogły łatwiej rozpowszechnić.

Ze stanowiska leśniczego rzecz biorąc, użycie wełny drzewnej na ściółkę należy popierać, szczególnie w tych okolicach, gdzie dla braku słomy pobieraną bywa z lasu ściółka, czy to jako siekana z gałązek, czy jako strząska z ziemi zgartywana, dla lasu bowiem ma to znaczenie zawsze ujemne, a w danych razach, mianowicie pobór zgartywanej (mchowej, szpilkowej) ściółki, może być prawdziwą klęską lasu. Wprawdzie zdybać się można ze zdaniem, że pobieranie strząski jest szkodliwe tylko na jałowych piaskach, a na innych nawet uboższych ziemiach, niesłusznie jest zabraniane; nawet dr. Ramann odezwał się był w tym samym prawie kierunku, mianowicie, że obawa szkody jest przesadzoną. Tymczasem niezaprzeczone fakta, szczególnie

w Niemczech (w Czechach znam również taką miejscowość) dowodzą, że pobieranie ściółki przez zgartywanie strząski i mchu (nawet pruchnicy) można las fatalnie i trwale zrujnować, co zresztą nie trudno wytłumaczyć także teoretycznie i to nietylko odnośnie do ziem najuboższych. Są lata w których rolnik, nawiedzony klęską musi się uciekać do lasu po ściółkę i wtedy poboru jej zabronić mu nie można; ale pobieranie tak regularne, że staje się służebnością czy to wobec osób trzecich, czy nawet wobec pól ornych samego właściciela lasu, powinno być wykluczone.

Pobieranie ściółki z lasu, szczególnie w okolicach pagórkowatych a tembardziej w górach, jest zawsze szkodliwe i śmiem twierdzić (co może kiedyś uzasadnię) szkodliwe być musi na glebach nawet z natury najżyzniejszych, bo żadna gleba nie jest niewyczerpalną; uboga rychło zjałowieje, bogata wytrzyma dłużej, czasem bardzo długo, ale ostatecznie musi zubożeć, musi się zmienić tak niekorzystnie, że to się odbije na zdrowiu i przyroście lasu. Jeżeli więc przez rozpowszechnienie użycia ściółki z wełny drzewnej można zapobiegać poborowi ściółki z lasu, należy to czynić i to czem prędzej tem lepiej.

Wiadomości z Oddziałów.

Z Oddziału gródecko-rudeckiego. Śp. Henryk Janko, długoletni prezes Oddziału gródecko-rudeckiego, położył w każdym kierunku działalności swojej od młodych lat do najpóźniejszej starości tak wielkie zasługi, że gdy go śmierć zabrała, członkowie tego Oddziału chcąc dać trwały wyraz czci dla swego byłego prezesa, postanowił utworzyć drogą składek fundacyę stypendyjną dla uczniów wyższych i średnich szkół rolniczych. Gdy składki doszły do wysokości 2 000 złr. i fundacya mogła wejść w życie, przeznaczono dzień 24. września b. r. na uroczyste wręczenie aktu fundacyjnego wdowie, pani Katarzynie z Łepkowskich Jankowej. W dniu tym odbyło się najprzód w parafialnym kościele w Rudkach żałobne nabożeństwo, w obecności licznego obywatelstwa tak ze ziemi samborskiej jak i z sąsiednich powiatów. Oprócz delegacyi Oddziału gródecko-rudeckiego i prawie wszystkich członków Oddziału, nadesłały Oddziały kałuski i przemyski, jakoteż Komitet centralny Towarzystwa gospodarskiego we Lwowie delegatów. Ks. kanonik Kamiński, proboszcz rudecki, wygłosił mowę, w której podniósł przedewszystkiem gorącą miłość ojczyzny i wytrwałość, z jaką śp. Henryk Janko do ostatka życia pracował dla dobra kraju.

Po uroczystości kościelnej udano się do pani Katarzyny Jankowej, gdzie p. Józef Gizowski wręczył jej w imieniu Oddziału gródecko-rudeckiego akt fundacyjny, przyczem wygłosił mowę, która wszystkich do głębi poruszyła, przypomniała bowiem obecnym nietylko zacne życie nieboszczyka, ale także ciężkie chwile przez które przechodził nasz kraj. Po przemówieniu p. Gizowskiego udali się zgromadzeni na cmentarz, gdzie na grobowcu zmarłego złożono wieniec z napisem: „Henrykowi Jance, zacnemu obywatelowi, walecznemu żołnierzowi, najlepszemu patryocie — wdzięczni rodacy“. Piękny to zaiste napis, streszczający zrozumiale wszystkim zasługi, położone przez śp. Henryka Jankę. Żałobna uroczystość w Rudkach pozostanie pamiętną wszystkim, którzy w niej uczestniczyli.

Wiadomości literackie.

Rozwój gospodarczy i przemysłowy wiejski. Pod kierunkiem wydawniczym Zygmunta Jaroszowskiego.

Wydawnictwo „Rozwoju gospodarczego“ rozesłało następującą odezwę:

W rozpoczętem ilustrowanem wydawnictwie **„Rozwoju“** staraniem wydawnictwa będzie nietylko obecny stan zagospodarowania jak najwierniej zobrazować, ale i wszelkie w tym zakresie postępy wyszczególnić, jako rzeczywistą na polu prac ekonomicznych zasługę.

Dla tego odnosimy się do Administracyj wszelkich w kraju istniejących Zakładów przemysłowych i urządzeń gospodarczych, z produkcyą wiejską rolną ogrodniczą, leśną lub hodowlaną w związku będących, aby raczyły udzielić nam szczegółów, dotyczących istniejącej w danej miejscowości produkcyi, tak pod względem zastosowania pewnych systemów, jak wprowadzania własnych ulepszeń i osiągniętych rezultatów, aby to wszystko posłużyć mogło za wskazówkę dla ziemian, najwłaściwszego w danym razie postępowania.

Życzymy sobie nadto, aby o ile można uprzytomnić to wszystko czytelnikom **„Rozwoju“** w odnośnych ilustracyach, przedstawiających ogólny wygląd zakładów lub urządzeń, osobliwie w tych właśnie chwilach, kiedy w pewnym zakładzie odbywają się najważniejsze i najwięcej interesujące czynności, czyli kiedy fabryka jest w pełnym ruchu.

Takie przedstawienie, ułatwia niekosztowne dzisiaj zdjęcie fotograficzne, lub po prostu rysunek wykonany piórkiem (tuszem), na grubszym papierze rysunkowym. Fotografie takie lub rysunki nadsełać należy wprost do Administracyi wydawnictwa **„Rozwoju“**, która własnym nakładem z fotografii lub rysunków tych poleci wykonać klisze i zamieści w szpaltach wydawnictwa **„Rozwoju“** wraz z nadesłanym wiernie opisem przez zarząd każdego zakładu przemysłowego.

Pożądanem jest jednak, aby wszelkie zdjęcia fotograficzne lub rysunki wykonywane i nadsyłane były w rozmiarach 10 do 12 centymetrów na szerokość, a 10 do 16 centymetrów na wysokość.

Jako pozostające w związku z produkcyą wiejską, poczytujemy zakłady przemysłowe, jak: Cukrownie, syropiarnie i mączkarnie ziemniaczane, dystylarnie i olejarnie gospodarcze, słodownie, browary, młyny, tartaki; zakłady wszelkiego rodzaju przetworów owocowych i warzyw; wędzarnie i masarnie i gospodarcze, produkujące na wywóz lub konsumcyę miejscową, targową, oraz zakłady przerabiające materyały nawozowe itp.

Wreszcie z urządzeń gospodarczych: rysunki lub fotografie praktycznego rozpołożenia budynków wiejskich i wewnętrznego ich rozkładu: jak mleczarń, serowni oraz kurników, obór, stajen, owczarń, stodół i chlewów z rozmieszczonym inwentarzem. Nadto rysunki lub fotografie ogólnego wyglądu zaprowadzonych większych osobliwszych plantacyj roślin, drzew lub nasion handlowych, przemysłowych lub fabrycznych, jak: nasion buraczanych, cukrowych lub pastewnych; nadto rysunki plantacyi morw i zaprowadzonej hodowli jedwabniczej, wreszcie urządzeń stawowych i w ogóle wodnych itp.

W ten sposób zobrazowany obecny rozwój gospodarczy, będzie niezawodnie najpraktyczniejszym informatorem i sądzimy, przyczyni się wielce do prawidłowego ogólniejszego zagospodarowania.

Zygmunt Jaroszowski
wydawca.

Administracya wydawnictwa ulica Mikołajska nr. 17, w Krakowie.

Skład główny: we Lwowie w księgarni Gubrynowicza i Schmidta.

Wiadomości bieżące.

Nostrzyk biały. Na bezimienne listowne zapytania, bądź w kwestyi uprawy bądź też nasienia nostrzyku, odpowiada p. Stanisław Komornicki, że w tym roku mieć będzie kilkanaście korcy nasienia i że takowe wcześnie zamawiającym odstępować będzie po cenie 50 złr. za centnar metryczny loco stacya kolei transwersalnej Rymanów. Przy tej sposobności zaleca sianie nostrzyku z nasieniem koniczu w stosunku $1/3$; nadmienia też, że chcący uprawiać nostrzyk na zieloną paszę lub na siano, powinni go sprzątać z pola znacznie wcześniej przed zakwitnięciem.

Bank rolniczy we Lwowie.

(Ulica Karola Ludwika l. 1).

Lwów, dnia 4. października 1890.

Popyt się ożywia, w obec jednak małej podaży, ruch nieznaczny. Ceny się podnoszą. Potrzeb lokalna utrudnia znaczniejsze transakcye ze zagranicą.

Dziś notujemy za 100 kilogr. loco Lwów.

Pszenica gotowa	7·40	do	7·75
Żyto gotowe	5·50	„	5·85
Owies obroczny	5·75	„	6 50
Jęczmień	5·50	„	6·50
Rzepak	10·25	„	10·75
Groch	6·—	„	8·—
Wyka	4·75	„	5·25
Bobik	4·50	„	5·—
Hreczka	—·—	„	—·—
Kukurudza	—·—	do	—·—
Chmiel za 56 kilo	120·—	„	146·—
Koniczyna czerwona	45·—	„	55·—
„ biała	—·—	„	—·—
„ szwedzka	—·—	„	—·—
Spirytus za 10.000 lt. prct. loco st. kol. got.	12·25	„	12·75

Bank rolniczy przyjmuje zamówienia na wszelkie maszyny rolnicze

Odpowiedzialny redaktor *W. Tyniecki* Z drukarni „Dziennika Polskiego". Nakładem redakcyi.